

# GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi l. i 15. każdego miesiąca.

<b>Przedpłata miejscowa:</b>		<b>Przedpłata zamiejscowa:</b>		<b>Przedpłate przyjmują:</b>		<b>Ogłoszenia</b> przyjmuje się po 6 ct.	
rocznie . . . . .	3 zł. 40 ct.	rocznie . . . . .	3 zł. 60 ct.	Administracja „Gazety Samborskiej“,	oraz wszystkie urzędy pocztowe	od wiersza drobnym drukiem; w rubryce	„Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza.
półrocznie . . . . .	1 „ 70 „	półrocznie . . . . .	1 „ 80 „	w Galicyi.		Rękopisów nie zwraca się.	
kwartalnie . . . . .	— „ 85 „	kwartalnie . . . . .	— „ 90 „				
				<b>Numer pojedynczy 15 centów.</b>			

REDAKCJA i ADMINISTRACJA w domu własnym na Blichu, l. 3. (obok Sądu obwod.)

## W górę serca!



W górę niech wzniosą się serca i czoła,  
W niepewną przyszłość spoglądać  
[bez trwogi,  
A dumnym wzrokiem powodząc do  
[koła,

Trzymać się ściśle raz obranej drogi —  
Drogi prac mrówczych, wiary w własne siły,  
Co kiedyś zrzuci głaz z naszej mogiły!

Kto chce ocenić doniosłość tej myśli,  
Niechaj się tylko przypatrzy Wystawie  
I to, co ujrzy, niechaj w sercu skreśli  
Ku swej nauce, lecz nie ku zabawie;  
Bo to, co ujrzy, to nie twórczość,  
Lecz trud nasz krwawy, plód bezsennej nocy!

Gdzie silna wola z miłością się spleta,  
Tam skutek pracy już nie mgłą uludy,  
Ale potęgą, ale cudem świata,  
Przed którym gną się i siły i ludy!  
Lat siedemnaście — odstęp ten nie długi,  
A jednak, patrzcie, jakie dziś zasługi!

Otóż na widok tej świetnej Wystawy  
Wznosieć, ziomkowie, w górę myśl i serca,  
Podnoście czoła, bo blaskom jej sławy  
Ubliżyć może chyba przeniewierca  
Lub wróg zaciekły, co w Sybir szle braci  
I za jęk bólu szubienicą płaci!

Rzućcie, rodacy, swój wzrok rozjaśniony  
Na wzgórze Stryjskie, na park Kilińskiego,  
Tam gdzie prac naszych zebrane są plony,  
Gdzie jest ognisko sojuszu bratniego,  
Gdzie szlachciec z chłopem, robotnik z mieszczu-  
[chem  
Wspólnej idei złączeni łańcuchem.

Szczytny to sojusz, tem szczytniejszy jeszcze,  
Gdy to braterstwo już w krew naszą wpłynie  
I kiedy spełnią się już słowa wieszczce,  
Że z czasem stanów różnica zaginie,  
Gdy wszyscy razem jak bracia rodzeni  
Staniem przed światem wolni, odrodzeni!

Już się rumieni na niebie ojczysem  
Zorza, co słońca poprzedza promienie;  
Światło jej staje się bardziej przejrzystem,  
Giną upiory, nikną nocy cienie,  
A z serc narodu, co błędził w tej nocy  
Wznosi się dumny hymn samopomocy!

Ten hymn, to wyraz przyszłego zbawienia,  
To hasło walki w imię świętej sprawy,  
Owoc zawodów — dzwignia odrodzenia,  
Spiritus movens tej naszej Wystawy,  
Toż się nie dziwiecie, że się niebo mieni,  
Że nad Wystawą zorza się rumieni.

Spieszcie tam, spieszcie co żywo, rodacy,  
Ujrzeć jutrzeńkę weselszej przyszłości,  
Nabrać zachęty tak do dalszej pracy,  
Jak do zwalczania przeszkód i trudności.  
Ach! bo zaiste znajdziecie tam dzieła,  
Co mówią do was: „Jeszcze nie zginęła!“

Najpierwej zwiedźcie to dzieło natchnione,  
Co was pouczy o cudach łączności:  
Te „Raclawice“, dzieło tak skończone,  
Że może chlubą być całej ludzkości.  
Doznanych wrażeń nie określają słowa,  
Jak tam Kościuszko gromi Tormansowa.

Zwiedzajcie potem te gmachy z wieżami,  
Co wychylają się z bujnej zieleni,  
Te pawilony, pałace z skarbami,  
Których wartości człowiek nie oceni,  
Bo chyba tylko Bóg jeden jedyny  
Zna wartość bogactw i lez tej krainy!

Stanisław Stefanowski.

## Z samborskiego Kółka Towarzystwa Szkoły ludowej.

Po wielu trudnościach przyszło wreszcie i w Samborze do założenia Kółka Tow. Szkoły ludowej. W sobotę dnia 2. czerwca zebrało się w lokalu Tow. muzycznego nieliczne grono osób, aby wybrać zarząd i zastanowić się, zapomocą jakich środków może Kółko tutaj przyczynić się do przysporzenia funduszy głównemu zarządowi. Zanim przystąpimy do szczegółów, przykrą zrobić musimy uwagę tutaj ogólnie. Kiedy bowiem w innych miastach, jak w Drohobyczu, Stryju, Stanisławowie, Przemyslu a nawet w małych miasteczkach, jak Sniatyn, Oświęcim, szeroka publiczność interesuje się sprawami kółek, wpisuje się na listę członków, popiera materialnie Towarzystwo, które tak wielkie i doniosłe cele ma do spełnienia, to u nas na pierwsze zgromadzenie przybyło zaledwie 17 osób. Dodać tu należy, że zgromadzenie było zwołane po raz wtóry, mogło więc powziąć uchwały bez względu na ilość obecnych. A przecież w ostatnim Nrze „Gazety Samb.“ pomieszczono odezwę, zapraszającą na zgromadzenie wszystkich, którzy chcą należeć do Kółka. Co jest tego przyczyną? Być może, że nie wszyscy zwrócili uwagę na zaproszenie, ogłoszone w gazecie; być może także, że właściwym powodem tego jest pewna ospałość i obojętność nasza dla spraw ogólniejszych.

Bądź jak bądź założenie Kółka Tow. Szkoły ludowej w Samborze uważamy za doniosły w naszych stosunkach fakt i notujemy go z prawdziwą przyjemnością; spodziewamy się zarazem, że w przeciągu roku Kółko potrafi sobie zyskać poparcie wszystkich tutaj pań i panów, pragnących szczerze oświaty ludu.

Przebieg zgromadzenia był następujący. Przewodniczącym obrano na przedstawienie p. A. Sienickiego, który zgromadzenie zwołał, jednogłośnie przez aklamację p. Dr. Szczepańskiego. Obrany zagaił posiedzenie krótkim przemówieniem, w którym podniósł szczytność misji Towarzystwa Szkoły ludowej. P. A. Sienicki poinformował następnie obecnych o zakresie działania i organizacji Towarzystwa, odczytując odezwę Zarządu głównego, wydaną bezpośrednio po założeniu Towarzystwa, tegoż statutu, a wreszcie regulaminu Kółka miejscowego. Przy czytaniu regulaminu zastanawiano się nad oznaczeniem liczby członków, potrzebnych do utworzenia minimum kompletu walnego zgromadzenia. Z odnośnych wniosków, aby liczbę tę stanowiła  $\frac{1}{3}$ ,  $\frac{1}{4}$ , a wreszcie  $\frac{1}{5}$  część członków, ostatni wniosek, postawiony pierwotnie przez p. Eljasza, a poparty przez Ks. Biele, przyjęto. W dalszym ciągu dyskusji zastanawiano się nad tem, czy nie

byłoby rzeczą korzystną, aby złożyć działalność około rozwoju Kółka, a tem samym i jego zarząd w całości w ręce pań i w następstwie tego nazwać Kółko miejscowe „Kółem pań“. Po nadzwyczaj ożywionej nad tym przedmiotem dyskusji zgodzono się na to, że uczyniłoby to można dopiero wówczas, gdyby pań okazały czynem większe, jak dotąd, zainteresowanie się sprawami Towarzystwa. (Na zgromadzeniu nie była obecna ani jedna pań). Wskutek tego zapadła uchwała, aby na razie poprzestać na nazwie „Kółka miejscowego“ bez dalszego dodatku. Przystąpiono potem do wyboru zarządu. Jednogłośnie wybrać chciano przewodniczącym p. Slotwińskiego, który jednak usprawiedliwił się ciążącymi nań rozlicznymi obowiązkami i zajęciami i za wybór podziękował, nie chcąc go przyjąć. Przewodniczącym obrano tedy jednogłośnie p. Stefanowskiego, zastępczynią przewodniczącego, po krótkiej dyskusji, czy zastępstwo przewodniczącego w ogóle komu powierzyć potrzeba, panią Nechayową, sekretarzem p. Sienickiego, skarbnikiem ks. Biele. Pod koniec posiedzenia wystąpił p. Zbigniew Madeyski ze samoistnym wnioskiem, aby upoważniono chętnych do tego członków do jak najszerzej agitacji w kierunku jednoczenia członków nowych i aby w tym celu rozdano im odpowiednie listy do zbierania podpisów. Wniosek ten poleciło walne zgromadzenie jednogłośnie wybranemu zarządowi do uwzględnienia i wprowadzenia w życie. W końcu zamknął przewodniczący obrady życzeniem, aby dotychczasowa liczba członków pod egidą obranego zarządu w ciągu roku wzrosła co najmniej o setkę. Oby tak w rzeczywistości się stało!

## Rada miejska.

Sprawozdanie z posiedzenia z dnia 6. czerwca.

Przewodniczący: burmistrz Dr. Ig. Budzynowski. Obecnych 31 radnych. Sekretarz Rady, Ksaw. Neuman odczytał protokół posiedzenia Rady miejs. z dnia 9. maja b. r. Rada zatwierdziła takowy bez uwag.

Na wstępie udzielił przewodniczący Radzie do wiadomości, iż odniósł się do pisma do Rady państwa Dra Roszkowskiego, czyby nie dało się przeprowadzić, aby cały pułk ułanów obrony kraj. w Samborze, jak dotąd, pozostał. Dr. Roszkowski odpowiedział jednak, że według zasięgniętych w Ministerstwie obrony kraj. informacji to jest niemożliwe. W Samborze pozostaną tylko 3 eskadrony. Wobec tego atoli, iż miasto Rzeszów czyni władzom wojskowym trudności w umieszczeniu ułanów, że Sambora tam przenieść się mających, prze-

wodniczący sądzi, aby wstrzymać się na razie od wszelkich kroków w tej sprawie, gdyż i bez nich zakończy się takowa prawdopodobnie w myśl życzeń gminy. R. Dr. Steuermann przestrzegając, przylączając się do zdania przewodniczącego, przed przyjmowaniem jakichkolwiek zobowiązań, zmierzających do tego, aby władze wojskowe usposobiły przychylnie dla wspomnianej sprawy.

Następnie r. Lopuszański objął referat bieżących spraw. W myśl niezmiennych wniosków Magistratu i Wydziału uchwalono: 1. Odpowiedzieć odmownie na zapytanie c. k. starostwa, czy gmina zechce przyczynić się do restauracji budynku, służącego na pomieszczenie seminarium nauczycielsk. męsk. zwłaszcza, że gmina, oddając budynek na ten cel, wyraźnie się przeciw tego rodzaju dalszym wydatkom zastrzegła. — 2. Zezwolić na ekstabulację spłaconej przez p. Frankiewicza pożyczki w kwocie 4000 zł. — 3. Zwolnić Towarzystwo bursy samborskiej na skutek wniesionej petycji od zapłaty zalegającej jeszcze kwoty 514 zł. z ogólnej ceny 1014 zł. za pobrane od miasta wapno do budowy domu bursy. Przytem miano na oku szczególnie humanitarne cele bursy i szczupłe jej dotychczasowe fundusze. (R. Ks. A. Watulewicz, jako przełożony bursy, opuścił salę na czas obrad nad tym punktem porządku dziennego.) — 4. Wydzierżawić w rynku plac, na którym stała dotąd budka, służąca do sprzedaży wody sodowej wyrobu p. aptekarza J. Aleksiewicza, jego własnością będąca, piekarzowi p. Guzikowi, który nabył wspomnianą budkę od p. Aleksiewicza i zamierza w niej sprzedawać pieczywo. R. Aleksiewicz zauważył wprawdzie, że dotychczasowy czynsz dzierżawy tego placu w kwocie rocznej 50 zł. jest za wysoki i należałoby go obniżyć do 30 zł., lecz Rada postanowiła nie zmieniać dotychczasowych warunków dzierżawy.

Przystąpiono następnie do rozpatrzenia sprawy budowy rozmaitych ubikacji na cele wojskowe, przy czem Rada miała sposobność poinformować się o prawdziwie bajecznych wymaganiach władz wojskowych w tym względzie. Przy wniosku, dotyczącym wybudowania baraków naprzeciw browaru, obok dotychczasowej strażnicy wojsk. dla pomieszczenia powiększonego stanu obrony kraj. i 77. puł. piech., oznajmił przewodniczący, że przeciw orzeczeniu starostwa, aby nająć w tym celu realność p. Hirscha dla obr. kraj., wniósł rekurs do namiestnictwa, ponieważ czynsz tej realności jest zbyt wygórowany. Starostwo oświadczyło ze swej strony pismem z dnia 18. maja b. r., że gdyby gmina do 15. sierpnia b. r. wojska nie pomieściła, samo zajmie się tą sprawą. Ostatecznym rezultatem jest wniosek budowy wspomnianych baraków. Komisya wojskowa, do której wyde-



legowano członków Rady, miała oświadczyć się, czy godzi się na miejsce naprzeciw browaru. Członek tej komisji zast. burmistrza B. Bukietyński, porwiciwszy właśnie z oględzin lokalnych, podał do wiadomości Rady, że komisya miejsca naprzeciw browaru z powodu bliskiej odległości od szpitala chole-rycznego zaakceptować nie chce. Nawet po oświadczeniu r. Bukietyńskiego, że szpital ten mógłby ewentualnie być przeniesiony, komisya pozostała przy swem zdaniu, motywując je tem, że p. komendantowi korpusu byłaby w danym razie za daleką droga przez Blich do wybudowanych na proponowanym miejscu baraków (?!). Komisya oglądała następnie wszystkie błonia wkoło miasta i proponowała ostatecznie plac nieopodal kolei, obok stojącej tam figury i własności p. Guzika, przeciw czemu r. Bukietyński zastrzegł się z góry z tego powodu, że plac ten jest przeznaczony pod budowę gmachu seminarjum nauczycielskiego. Gdy ostateczna decyzja wojskowych członków komisji odroczoną została do 8. czerwca b. r., wniosł przeto r. Bukietyński do wniosku Magistratu i Wydziału dodatek, że w razie, gdyby komisya lokalna na budowę baraków naprzeciw browaru zgodzić się nie chciała, ma być inne miejsce w porozumieniu z komisją lokalną wy-środkowaniem.

Przy wnioskach, dotyczących rozszerzenia koszar ułanów obr. kraj., budowy magazynu dla politego ruszenia i koszar mурowanych dla jednego batalionu piechoty oznajmił r. Bukietyński, że komisya lokalna żąda przybudowania 2 skrzydeł do koszar ułanów, nadto wybudowania obok koszar ułanów także obszernego budynku na kantynę. Kantyna ta ma mieścić 3 pokoje gościnne, a to: dla oficerów, podoficerów i szeregowców, 2 pokoje i kuchnię dla użytku kantyniarza, szatnię, a wreszcie łazienki. (Głosy ironiczne: „Może i salę balową?“ „Może chcą elektrycznego oświetlenia?“) Obok kantyny ma być studnia. (R. Dr. Steuermann: „Szkoda, że niema tu dziś p. Kohlmana, który swego czasu chciałjechać do Wiednia w deputacji, abyśmy mieli jak najwięcej wojska!“ Wesołość.) Wreszcie domaga się komisya stajni dla 23 koni, przekształcenia obecnego magazynu i dostarczenia placu obszerniejszego na ujeżdżalnię, na którą potrzeba 4 do 4½ morgów gruntu równego i pięknego. Komisya wojskowa uznała na razie za najodpowiedniejszą do tego gruntu aż 13 właścicieli na Powodowej, położone pomiędzy realnością p. Knapika a drogą tak zw. „zagumniową“. (R. Kasperek: „A o cenę nie pytają!“) R. Bukietyński jest zdania, że gdyby wszystkim wymaganiom władz wojsk. chciało zadośćuczynić, potrzebowałyby na to kwoty około 80 tysięcy zł. R. Słotwiński sądzi, że wobec wygórowanych żądań najlepiej zachowywać się biernie i trzymać się zasady „non possumus“. R. Kasperek wniosł, aby całą tę sprawę odroczyć do czasu, aż projekt ogólny budowy będzie znany i kosztorys wypracowany, na razie oświadczył się przeciw wszelkiej uchwale, choćby w zasadzie. Po dłuższej dyskusji nad tym przedmiotem wniosł r. Bukietyński, aby powziąć uchwałę, że gmina w zasadzie, bez przesądzenia o dalszych warunkach, postanawia wykonać potrzebne rozszerzenie koszar ułanów obr. kraj., tudzież wybudować magazyn dla pospol. ruszenia i koszary dorywcze dla jednego batalionu. Uchwała zapadła w myśl wniosków r. Bukietyńskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia zastanawiano się nad prośbą p. Grzegorza Manasterskiego o udzielenie mu placu pod budowę teatru, który pragnąłby wystawić i który chce po 20 latach odstąpić na własność miastu. Magistrat postawił wniosek odmówienia tej prośbie, ponieważ miasto niema odpowiedniego placu do dyspozycji. Wydział Magistratu oświadczył przeciwnie, że miasto, które zresztą odczuwa potrzebę większej sali na koncerta, widowiska i t. p., gdyż sala naszego kasyna nie jest dość obszerną, używania zaś sali gimnast. na podobne cele Rada szkolna wzbroniła, powinno wziąć powyższą ofertę pod bliższą rozważę i zaważać przede wszystkim p. Manasterskiego, aby wykazał się potrzebnymi funduszami i przedłożył plan zamierzonej budowy. Co do placu, który mógłby ewentualnie pod tę budowę być użytym, miał Wydział przed innymi ogród obok c. k. Sądu obwod. na oku. (Miałaby kiedyś smutny los zagłady czekać tę starą plantację? Red.) Przewodniczący przedstawił Radzie w związku z powyższymi wnioskami wniesioną przez Towarzystwo gimn. „Sokol“ prośbę również o udzielenie placu pod gmach, mający mieścić salę gimnastyczną, która mogłaby zarazem służyć na zgromadzenia publiczne, przedstawienia teatralne i t. p. W następstwie tego przyjęto po krótkiej dyskusji wniosek r. Bukietyńskiego, aby, odraczając załatwienie obydwóch prośb, przekazać je Magistratowi celem bliższego zbadania i postawienia odpowiedniego wniosku.

W myśl porządku dziennego zapadły nadto zgodnie z dotyczącymi wnioskami Magistratu i Wydziału, bez dyskusji, następujące uchwały: 1. Stypendyum im. Arc. Rudolfa w kwocie rocznej 100 zł. nadano Edmundowi Howorce, uczniowi V. kl. gimn. w Samborze. — 2. Załatwiono odmownie prośbę kominiarza p. Struszkiewicza, w której tenże domagał się podziału miasta na 3 okręgi i przydziału każdego okręgu osobnemu majstrowi kominiarskiemu do wykonywania przemysłu kominiarskiego. — 3. Odmówiono prośbie kominiarza p. Daniela Gudiensa o darowanie mu grzywny w kwocie 10 zł., wymierzonej za zaniedbanie obowiązków kominiarskich. Porządek dzienny tem samem wyczerpano. Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 8. wieczór.

**Ważniejsze czynności Wydziału powiat. z czasu od 30. grudnia 1893. do 31. marca 1894. r.**

Jeszcze w N-e 3. naszego pisma przyobiecaliśmy Czytelnikom naszym, podając im sprawozdanie z posiedzenia Rady powiat. w Samborze z dnia 31. marca b. r., udzielić do ich wiadomości także ważniejsze szczegóły sprawozdania z czynności Wydziału powiat., które na owem posiedzeniu odczytano. Tyle spraw ważnych, dotykających żywo nasze miasto lub nasz obwód czeka zawsze na omówienie w łamach naszego pisma, że mimo najszczerzych chęci dopiero w dzisiejszym N-e dwutygodnika naszego możemy spełnić naszą obietnicę i to tylko, umieszczając relację z najważniejszych czynności Wydziału powiat. Oto ona:

Wydział wykonał uchwały Rady pow., zapadłe na posiedzeniu takowej dnia 30. grudnia 1893. r. W myśl takowych: Uchwalony przez Radę regulamin dla urzędników i sług tut. Reprezentacji pow. przesłał Wydziałowi kraj. a po jednym egzemplarzu udzielił urzędnikom, zawiadamiając ich o uregulowaniu plac. Przesłał również Wydziałowi kraj. odpis budżetu powiatowego i drogowego i wezwał Urząd podat. do rozłożenia i ściągnięcia uchwalonych dodatków do podatku. Uwiadomił Wydział kraj. i Zarządy drogowe o ustanowionych cenach wykupna prestacyi ciągłej i pieszej i cenach materiałów drzewnych, a Wydział kraj. i Radę szkol. okręg. o uchwaleniu powiatowego dodatku dla okręgowego funduszu szkol. Asygnował na budowę teatru ruskiego we Lwowie 50 zł. Wreszcie zawiadomił Zwierzchności gmin o zezwolenie na pobór dodatku gminnego wyżej 20%.

Zajmował się dalej następującymi sprawami, dotyczącymi ogółu powiatu: Nadał posadę lekarza okręgowego w Łące jedynemu na nią kandydatowi p. Drowi I. Dreifachowi. Rozpisał konkurs na 8 posad akuserek z siedzibą w różnych miejscach powiatu o rocznej płacy 100 zł., którą rozrepartowano w stosunku do ludności pomiędzy gminy i obszary dworskie każdego okręgu, przydzielonego do posady. Poparł petycję Wydziału powiat. w Jarosławiu, wniesioną do Wydziału kraj. w sprawie uregulowania sprzedaży soli przez kraj, jak niemniej petycję Wydziału powiat. w Myślenicach, wniesioną do Rady państwa względem zamknięcia nadal granicy od strony Rumunii dla tamtejszego bydła.

W zastępstwie Rady pozwolił Wydział gminom Nadyby, Torhanowice, Sprynia, Sprynka, Wola błazowska i Łąka na pobór dodatków gminnych, przekraczających 20%, a sięgających najwyżej 50%.

W sprawach gmin: Władza polityczna zasponsorowała naczelnika gminy Radłowice z powodu nadużyć w urzędowaniu. Przeprowadzano także dochodzenia dyscyplinarne przeciw naczelnikom gmin w Dorozowie, Kulczycach szlach. i Mrozowicach. Wydział odrzucił cały szereg rekursów osób prywatnych przeciw zarządzeniom Zwierzchności gminnych w sprawach mniejszej wagi. Na wezwanie Rady szkol. okręg. przedłożył jej wykaz stanu majątkowego gminy Kalinów, która zwróciła się była do Rady szkolnej kraj. o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 500 zł. na cele przybudowania drugiej sali szkolnej. Przedłożył Wydziałowi kraj. i Urzędowi podat. wykaz dodatków gminnych, nałożonych przez Reprezentację gmin. Z funduszu melioracyjnego, preliminowanego w budżecie powiat. na r. 1894. w sumie 300 zł., udzielił gminie Horodyszcz 100 zł. Wreszcie mianował delegatów do sprawdzenia gminnych rachunków za rok 1893. Przestrzegając nadto sprawy nadzoru nad gminami, spraw policji budowniczej, ochrony własności polnej i t. d.

Obfitym jest wykaz czynności Wydziału w sprawach drogowych. Wyszczególniamy tylko czynności następujące: Wydział przesłał Dyrekcji Wystawy kraj. na jej żądanie daty statystyczne, dróg powiatowych i gminnych naszego powiatu dotyczące, niemniej odnośną mapę. Wyasygnował Zarządowi drogowemu w Woli Baranieckiej kwotę 250 zł. na odbudowanie mostu i takiemuż Zarządowi w Glinnem kwotę 228 zł. na urządzenie drogi. Udzielił absolutoryum delegatowi drogowym: p. Wiktorowi Potonowi z użycia subwencji 200 zł. na odbudowanie mostu w Zworze i p. Hr. Augustowi Duninowi z użycia subwencji 60 zł. na odbudowanie mostu w Głęboce a 200 zł. na szutowanie drogi z Głęboki do Fulsztyna. Odnosił się do Dyrekcji ruchu kolei państw. we Lwowie o uznanie za dojazd kolejowy drogi gminnej w Koniuszkach od gościńca rząd. Sambor- Lwów do stacji kolej. Dublany-Kranzberg. Wypłacił obszarowi dwors. w Brześcianach tytułem wynagrodzenia za naddatek w materiale drzewnym do odbudowania mostów kwotę 302 zł. 94 ct. Wezwał Przełożonego obsz. dwor. w Radłowicach do złożenia rachunków z subwencji 200 zł., udzielonej na wyszutrowanie drogi z Radłowic do Sambora, wszystkie zaś Zarządy drogowe do doniesienia, czy się ukonstytuowały i kogo ewentualnie obrały przewodniczącym miejscowego Zarządu drogowego. Nadto zajmował się Wydział sprawami policji drogowej i sprawdzał rachunki Zarządów drogi z odbytych w r. 1893. prestacyi, przypisując sprawdzone zaległości do funduszu dróg gminnych.

**Ulgi wystawowo-złotowe.**

Dyrekcya kolei państwowych zaprowadziła na własny rachunek osobne pociągi osobowe, które odchodzą każdej soboty po otwarciu Wystawy z Krakowa i Czerniowiec do Lwowa w ten sposób, że pociąg krakowski przyjeżdża do Lwowa o godzinie 7-12. rano, czerniowiecki zaś o godz. 8-11. rano. Używający tych pociągów mają kupować na stacji wy-

jazdowej cedułowe bilety powrotne, połączone z kuponem, stanowiącym bilet wstępu na Wystawę. Kupon ten wraz z biletami jazdy będzie się wręczać do odłączenia bileterowi przy wstępie na Wystawę. Kupon bez biletu jazdy będzie nieważny.

Bilety jazdy będą sprzedawane po cenach niższych, a zmniejszenie normalnych cen wynosić będzie dla strefy 14 50%, dla 13. — 40%, dla 12. i 11. — 30%, dla 10. i 9. — 20%, a dla 8., 7. i 6. strefy 10% opustu. Dla stref niższych opustu nie przyznano.

Oprócz tego każdej niedzieli i każdego święta około godz. 11:35. w nocy odchodzić będzie ze Lwowa pociąg lokalny w kierunku do Stryja aż po Sambor.

Dyrekcya kolei północnej odmówiła zmniejszenia, co tem bardziej wydaje się niesprawiedliwym, jeżeli się zważy, że znaczna część tej kolei nasz kraj przebiega.

Bliższe szczegóły, a względnie dalsze ulgi i ułatwienia, o które stara się Dyrekcya wystawowa, będą podane do wiadomości przez Dyrekcję i zarządy kolejowe.

Na zamówienia Dyrekcji Wystawy będą nadto urządzane osobne pociągi osobowe, dla których przyznano 56-procentową zniżkę cen biletów strefowych pod gwarancją udziału co najmniej 300 uczestników, jadących klasą 3., lub 200, klasą 2., lub wreszcie 100, klasą 1., z prawem dowolnego powrotu którymkolwiek pociągiem osobowym. Nie jest koniecznym, ażeby powyższa ilość jadących rozpoczęła podróż od stacyi wychodowej; rochoodzi się tylko o to, aby wszyscy jadący, którzy mogą przysiąść się na wszystkich stacyach pośrednich, zapłacili razem co najmniej kwotę, przypadającą za 300 biletów 3. klasy od stacyi wychodowej aż do Lwowa.

Takie pociągi będą najodpowiedniejsze dla uczestników zlotu sokolego, tem bardziej, że niema najmniejszej wątpliwości, ażeby liczba druhów, wybierających się do Lwowa, na każdym poszczególnym szlaku powyżej oznaczonej minimalnej cyfry osiągnąć nie miała. Spodziewać się należy, że na wszystkich przestrzeniach łatwo będzie można zadośćuczynić powyższemu warunkowi, zwłaszcza, że obok Sokolów mogą i zechcą przybyć na zlot sokoli także i inni goście.

Uczestnicy zlotu, którzy zażądadą pomieszczeń gromadnych, otrzymają je bezpłatnie; o pomieszkania za opłatą dla siebie lub dla rodzin należy zgłaszać się bezpośrednio do komisji kwaterunkowej Wystawy krajowej pod adresem p. Buynowskiego, gospodarza kasyna miejskiego.

Podczas wszystkich trzech dni złotych mają wszyscy druhowie w strojach sokolich wstęp wolny na Wystawę i na stojące miejsca boiska jako widzowie. Druhowie, którzy biorą udział w ćwiczeniach, mają oczywiście bez wyjątku wstęp wolny na boisko, na które wejdą od ulicy Stryjskiej. Wstępy wolne dla druhów, nie mających strojów sokolich, są niedopuszczalne z powodu niemożności utrzymania kontroli.

Dla celów techniczno-gimnastycznych, kolejowych i kwaterunkowych koniecznym jest ściśle przestrzeganie terminu zwrotu kwestyonaryuszów technicznych.

**OD ADMINISTRACYI.** Z dzisiejszym N-em zakończyliśmy rozpoczęty kwartał naszego wydawnictwa. Dnia 1. lipca b. r. zaczyna się nowy kwartał. Zwracamy się więc do naszych P. T. ćwierćrocznych prenumeratorów z uprzejmą prośbą, by zechcieli wcześniej odnowić przedpłatę, co dla uregulowania naszego wydawnictwa jest rzeczą koniecznie pożądaną. Również prosimy przyjaciół naszego pisma o skuteczne popieranie takowego.

P. T. prenumeratorów miejscowych zawiadamiamy, że począwszy od 1. lipca b. r. mogą odbierać poszczególne numera li tylko w lokalu Redakeji i Administracyi na Blichu, 1. 3., a to każdego 1. i 15. w miesiącu, po godz. 3. popołudniu. Tamże można także kupować pojedyncze egzemplarze po 15 ct. P. T. prenumeratorium miejscowi, którzy złożyli lub złożą taką przedpłatę, jaka oznaczona jest w nagłówku dla prenumeratorów zamiejscowych, otrzymają każdy Numer począz z dostawą do domu.

Numera nieotrzymane należy zaraz reklamować. Reklamacya wolna jest od opłaty pocztowej.

**KRONIKA.**

**Najdost. Arcyksiążę Rainer** przybył wczoraj wieczorem do naszego miasta na inspekcję tut. załogi obrony krajowej (piechoty i konnicy) i zamieszkał w hotelu p-i Polakiewiczowej. Dziś przyjął zaproszenie na obiad do monaży wojskowej, a wieczornym pociągiem odjedzie ze Sambora.

**Wiadomości osobiste.** P. Stanisława Blauthówna została mianowana młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Stryju. — P. Łukasz Daniów mianowany młodszym nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Stryju. — Ks. Mik. Nesterowicz otrzymał kanoniczną iustytucję na r.-kat. probostwo w Tatarach. — Inżynier c. k. kolei państwowej p. Leopold Rainer przeniesiony z Sambora do Dyrekcji ruchu w Stanisławowie. — Dnia 9. b. m. odbył się w kościele farnym w Samborze ślub p. Felicyana Kasprzyskiego, urzędnika Rady powiatowej, z p-ą Maryną Tarnawską, córką ś. p. Mi-



chała Tarnawskiego. a siostrzenicą p. Wiktorji Polakiewiczowej. — Tegoż dnia odbył się ślub p. Tadeusza Budzynowskiego. nauczyciela szkoły męskiej w Samborze, z p. Maryą Semkiewiczówną, córką s. p. komisarza skarbowego. — Rotmistrz żandarmeryi p. Rudolf Geyer przeniesiony z Sambora do komendy w Krakowie. — W mieście naszym bawił przez kilka dni inspektor krajowy p. Dr. Zygmunt Samolewicz, który lustrował tu gimnazjum. Dzisiejszego dnia odjechał. — P. Wine. Kozłowska mianowana nauczycielką w Olszaniku. — P. Marya Burghardtowa mianowana młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Starem mieście. — P. Aleksander Lisikiewicz mianowany nauczycielem w Butli.

**Zmarli.** W Dublinach umarła dnia 31. z. m. Amalia ze Stwertekich Pawlewiczowa po ciężkiej chorobie. — Dnia 11. b. m. umarła w Samborze po krótkiej a ciężkiej słabości w 60-ym roku życia Antonina z Prusiewiczów Panaszcowa, żona c. k. drogomistrza.

**Sejmik relacyjny.** „Dziennik Polski“ donosi, iż posłowie ziemi samborskiej, pp. Stanisław hr. Tarnowski i Dr. Tadeusz Skalkowski, zapraszają swych wyborców na zgrupowanie, celem zdania sprawy ze swoich czynności w sejmie, na dzień 17. b. m. o godz. 3. popołudniu do sali Rady powiatowej w Samborze.

**Członkowie Kółka Tow. Szkoły Ludowej.** Do tuł. Kółka zapisali się następujący członkowie: P. T. panie: Nechay Zofia, Petzoldowa Michalina, Drodziewicz Marya, Filipek Wiktorja, Dahlke N., Weigel Zofia, Łaszkiewiczowa, Kowalczevska, Wnękowa, Kasparek Augusta, Kopaczynska Wanda, Madeyska Faust. i Madeyska Elż. P. T. panowie: Słotwiński L., Donicht Stanisław, Dr. Potocki Bronisław, Nawrocki Leon, Kasprzycki Stanisław, Dr. Szczepański Wincenty, Kowiński Marian, Wojtasiewicz Wojciech, Sokoliński, Prokopowicz, Dr. Aleksandrowicz Juliusz, Stefanowski Stanisław, Swaton Zygmunt, Karwacki Marceł, Sieniński Antoni, Eljasz Kazimierz, Borzemski Antoni, Nowosielski Franciszek, Schantroch Rudolf, Wileczek Stanisław, Dr. Witz Justyn, Żurowski, Madeyski Władysław, Madeyski Zbigniew, ks. Watulewicz Józef, ks. Motyl, Korasiewicz, Negrusz Kazimierz, Redakcyja „Gazety Samb.“, Streit, Bodakowski Kazimierz, ks. Stepek Andrzej, Kasprzycki Felicyan, Janowski Benon, Hawrot Jan, Staszewski Apolinary, Szabó Kornel, Budzynowski Tadeusz, Singer Marek, ks. Biela Wojciech, Jedliński Paweł, Zahradnik Klemens, Milewski Antoni, Zacharski, Wachała Jakób, Bukietynski Bronisław, Bukietynski Leon, Baraniecki Fr., Zosel Teofil, Wnęk Tomasz, Litwiński, Horwath Alojzy, Balicki Ludwik, Głogowski Stanisław i Popiel Władysław.

**Na rzecz Kółka Tow. Szkoły Ludowej** złożyli: X. Y. 1 zł., M. Z. 1 zł.

**Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Samborze** urządziła dnia 17. b. m. w ogrodzie miejskim na rzecz budowy sali „Sokoła“ kiermasz, połączone z zabawami ludowymi. Dla publiczności będą ustawione pawilony: bazaru, eukierni, delikatesów, restauracyi i t. p. Przygrywać będzie muzyka 77. pułku. Urządzona będzie menażerya komiczna i puszczane będą ognie sztuczne. Na zakończenie nastąpi oświetlenie całego ogrodu ogniami indyjskimi. Dostać będzie można przewodnik po kiermaszu po cenie 5 ct. za egzemplarz. Wstęp 20 ct. od osoby; dzieci płacą połowę. Początek o godz. 3. popołudniu. W razie niepogody odbędzie się kiermasz przy najbliższej sposobności, o czem doniosą osobne ogłoszenia.

**Zbiorową wycieczkę na Wystawę** postanowiło urządzić tuł. gimnazjum. Kilkudziesięciu uczniów gimnaz. pod przewodnictwem swego dyrektora, p. Dra Ign. Petelca, i kilku profesorów wyjedzie 28. b. m. rannym pociągiem do Lwowa. Dyrektor zakładu już naprzód postarał się we Lwowie o wspólny nocleg i stolowanie dla swych uczniów, pod korzystnymi warunkami. Warto będzie widzieć tę chwilę, kiedy młodzi wycieczkowcy z rozradowaną twarzą wsiaład będą wraz z swymi nauczycielami do wozów kolejowych, które ich mają zawieść na miejsce prześliznych, niewidzianych jeszcze rzeczy. Wycieczka tej z całego serca przyklasnąć musimy, gdyż rzecz pewna, że uczniowie, korzystając na Wystawie z umiejętnych wskazań swych nauczycieli, wzbogacą niejedną rzecz swoją umysł w kierunku wiedzy i wyobraźni. Ze strony rodziców i uczniów należy się pp. dyrektorowi i nauczycielom za ten pomysł szczerze podziękowanie. Życzyłoby tylko wypadało, aby ta zbiorowa wycieczka znalazła w naszym mieście i w okolicy więcej naśladowców!

**Majówka młodzieży seminaryjalnej.** Dnia 2. b. m. odbyła tuł. młodzież seminaryjalna majówkę w lasku w Uhercach, majątności p. Smalawskiego. Już wczesnie z rana, po poprzednim należytem przygotowaniu do tej zabawy, wyruszyła wszystka młodzież pod nadzorem całego grona nauczycielskiego w drogę, a uszykowawszy się za mostem kolejowym do uroczystego pochodu, rozwinęła sztandary i wśród dźwięków własnej kapeli, składającej się z 30 członków (kandydatów sem.) dotarła o 10. godzinie do zamierzonego celu. Tu powitał młodzież w imieniu właściciela p. Stefanowski stosownem przemówieniem i zachęcił ją do zabawy. Po chwilowym odpoczynku i skromnym posiłku rozpoczęły się różne gry i zabawy młodzieży, aranżowane przez p. prof. Krotoczwilę, który nie szczędził pracy i trudów, aby uroczystość ta pozostawiła w sercach młodzieży niezatarte wspomnienie przyjemnie i pożytecznie spędzonego czasu. Około 2. godziny popołudniu przybyło kilkunastu członków z rodzin grona nauczycielskiego, jak niemniej kilku nauczycieli i nauczycielek z sąsiednich okolic, poczem odbył się skromny wspólny posiłek, w czasie którego przygrywała muzyka ulubione melodie narodowe. Nastąpiły dalej produkcje i zabawy uczniów, które kierował umiejętnie prof. Krotoczwila, a obecni goście mieli w całym tego słowa znaczeniu miłą niespodziankę, przypatrując się rozmaitym, zręcznie ułożonym zabawom młodzieży, która objawiała co chwila swój zapał i wdzięczność dla nauczycieli w przeoągłych owacyach. Uroczystość zakończyło przedstawienie dwóch obrazów z żywych osób przy oświetleniu bengalskiem, które zachwyciły obecnych i pozostawiły z pewnością trwałe wrażenie spędzonych w ciągu dnia przyjemnych

chwil. O godzinie 9. wieczór wyruszone do domu z powrotem. Mimo całodziennych zapasów maszerowano żwawo i ohocho. nie zapominając po drodze o wyrażeniu podziękowania właścicielowi lasu za serdeczne i gościnnie przyjęcie.

**W sprawie bursy dla uczniów seminaryjnych naucz. w Samborze.** Zbawienny wpływ internatów na wychowanie wogóle i na postęp w naukach ze względu na kierunek i dobry nadzór nad młodzieżą jest rzeczą niemałej wagi. Mając to na względzie, zawiązano w naszym mieście pod przewodnictwem dyrektora seminaryum naucz., p. Kerekjarty. komitet, który założył w bieżącym roku szkolnym internat dla kandydatów seminaryum naucz. W internacie tym jest umieszczonych 50 wychowanków, z których za I. półrocze szkolne otrzymali: postęp celujący 19 uczniów, zadowolający 18, dostateczny 12, niepomysłny postęp z powodu dłuższej słabości otrzymał 1 uczeń. Na utrzymanie wychowanków składały się fundusze: a) ze stypendyów, b) z drobnych dopłat rodziców, c) z dobrowolnych ofiar, d) z zasiłków Rad powiatowych, które na tego rodzaju cele nie szcędzą funduszy, aby brakowi nauczycieli ludowych zapobiedz. Niekorzystny rok bieżący z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych spowodował niedotrzymanie zobowiązań rodziców, jakoteż zmniejszenie liczby dobrowolnych ofiar względem tego dobroczynnego zakładu. Wskutek tego walczy komitet z niedoborem, chociaż z drugiej strony ma niepionną nadzieję, że Wydział krajowy przyjdzie mu w pomoc znaczniejszą kwotą, uchwaloną na ten cel przez Sejm. Ze względu na znaczną kwotę opłacanego czynszu za najem lokalu dla bursy, pożądanemby było, aby władze szkolne, jak i Sejm pomyślały wczesnie o funduszach na budowę własnego, pod każdym względem odpowiedniego budynku.

**Z miasta** otrzymujemy następujące pismo: Prawdziwą przysługę wyrządził Zarząd Kasyna powszechnego w Samborze swym członkom i ich rodzinom, pobudowawszy na młynówce na Blichu wygodne kabiny kąpielowe. Cóż z tego, kiedy przystęp do tych kabin jest nadzwyczaj przykry, mianowicie od synagogi do ogrodu p-ni Fuchsovej uliczka zapełniona jest bajurami i kupami śmiecia, tak że doprawdy trudno dostać się spragnionemu kąpiel mieszkańcowi do celu. A są tam prócz kabin kasynowych i inne prywatne kabiny. Przecież już same względy sanitarne wymagają, by ulica była wolną od cuchnącego bagna i śmiecia, tem bardziej, jeżeli ma służyć większej ilości przechodniów. Odzywamy się więc z prośbą do Magistratu i właścicieli przy tej uliczce, by zechcieli jak najprędzej ztem zaradzić.

**Ciemna noc** w lecie nie jest bynajmniej jasniejszą od ciemnej nocy w zimie. Nie rozumiemy zatem, dlaczego od jakiegoś czasu wiele latarni n. p. w rynku wcale się nie świeci. Czy ze względu na letnią porę? Ależ przy chmurnem niebie lub ulewnym deszczu nie jest wcale miłą rzeczą brnąć na oślep w noc ciemną po kałużach wody. Oszczędność zaczyna się widocznie u jednostki — od zapalek, u miasta — od latarni.

**Ochrona zwierząt** zajmuje się policya nasza tylko w rynku, gdzie n. p. zabrania podczas targu związywać kurcom skrzydła. Mniejszą niestety względnością cieszą się konie, wlokące nieraz olbrzymie ciężary traktem lwowskim od i do magazynu kolejowego, przy czem wóz zagrzeża głęboko w błocie, którego w czasie deszczu nie brak na tym trakcie, jak wogóle na naszych wadliwie utrzymywanych drogach. Pewien mieszkaniec tej części miasta obserwuje już od dłuższego czasu nieludzkie obchodzenie się woźniców z przecięzonymi końmi. Niedawno był świadkiem, jak woźnica bił niemilosiernie po głowach parę koni, nie mogącą ruszyć z miejsca wozu, wyładowanego nadmierną ilością pełnych worów. Scena ta trwała dość długo, aż do nadojścia policjanta, idącego w służbie na dworzec kolei. Ten, nie mogąc zatrzymać się dłużej, zadowolil się upomnieniem woźnicy i wezwaniem go do częściowego wyładowania wozu, co ten, po bezskutecznem biciu koni, byłby zapewne sam i tak uczynił. Policya winna na podobne nadużycia zwrócić pilną uwagę i w danym razie z całą energią interweniować. Ale jak tu wymagać czujności i energii, skoro policya nasza liczy ogółem tylko 17 policyantów, mających pełnić służbę w dzień i w nocy, a z tych nadto obecnie 5 powołano do ćwiczeń wojskowych. 12 policyantów na Sambor — to stanowczo mało.

**Wandalizm na tutejszym cmentarzu.** Dowiadujemy się, że już od kilku lat jakieś indywidua obdzierają grobowce na tutejszem cmentarzu z ozdób a szczególnie kwiatów, a w roku bieżącym zwyczaj ten naganny posunięto do ostateczności, bo już nie tylko padają ofiarą dzieckiej chciwości kwinty, lecz nawet fotografie, umieszczone na grobowcach. Na dowód tego przytaczamy kilka przykładów. Na grobie p. S. rozbito grubą taflę szklaną i wyjęto fotografię; p. P. obsadziła grób swego dziecięcia kwiatami w jeden dzień, a na drugi dzień już były wszystkie kwiaty wybrane; dla pani M. był posznik nieco grzeczniejszy, gdyż tylko połowę kwiatów wybrał a połowę zostawił; podobnież z grobowca powszechnie znanej rodziny K. wybrano połowę zasadzonych kwiatów. Zrywianie zaś kwiatów na bukiety jest praktykowane przez niektóre sąsiadki cmentarza z półświatka, codziennie dwa razy i to publicznie, a przecież nadzór cmentarza nie uważa za swój obowiązek temu zapobiedz. Nadto dzieci bez nadzoru pełno hasa po cmentarzu, zrywając kwiaty i niszcząc grobowce. Możliwe kompetentne władze zechciały przypominieć tutejszemu grobarzowi że nie cmentarz dla niego, lecz on dla cmentarza i że jego obowiązek nie kończy się na wykopaniu grobu i pobraniu za to zapłaty.

**Oznaczenia domów liczbami** orientacyjnymi dokonano w naszym mieście, o ile sobie przypominamy, przed niezbyt dawnym czasem. Zrozumieć nam jednak trudno, jakiego przy tem trzymano się systemu. Domy przy ulicy Kopernika (dawniej Tkackiej) np. oznaczone są w ten sposób, iż pierwszy dom tej ulicy po lewej ręce od rynku oznaczony jest liczbą 1., następny 1. 2 i t. d. porządkom naturalnym liczb aż do 1. 73. Dom ten zamyka szereg budynków po tej stronie ulicy. Ostatni dom po przeciwnej stronie nosi liczbę 74., następny bliższy miasta 75. i t. d., wskutek czego idący z miasta ku końcowi ulicy Kopernika ma po lewej ręce cyfry, bieżące w porządku

naturalnym, po prawej w porządku odwrotnym. Wątpimy, aby to ułatwiało obcym odszukanie domu pod pewną liczbą. Jeszcze większy chaos pod tym względem panuje w ulicy Sobieskiego (dawniej Zielonej). Tam już laik lepiej zrobi, jeżeli zamiast szukać liczby domu wprost spyta się przechodnia, gdzie ten lub ów mieszka, gdyż tą drogą prędzej dojdzie do celu, zwłaszcza, że nadto niektóre domy nie mają odnośnej tabliczki na ścianie przytykającej do ulicy, inne domy położone są głęboko w ogrodzie, tabliczek zaś nie umieszczono w tym razie na bliskim ulicy parkanie, jakby to naszym zdaniem uczynić należało. Otóż mała w tej sprawie uwaga: Po miastach większych domy po jednej stronie ulicy oznaczone są liczbami parzystymi, z którymi po przeciwnej stronie korespondują liczby nieparzyste w naturalnym szeregu. Ten sposób oznaczania domów uznano wszędzie za najpraktyczniejszy w celu orientowania się. Toteż lepiej w takich razach nie gonić za oryginalnością, a korzystać z wzorów.

**„Auch a Geschäft“.** Jeżeliby który z naszych Czytelników popadł kiedy w miłe położenie, iż wskutek sprawy sądowej musiałby dostarczyć stempli do protokołu, to nie potrzebuje się sam fatygować, bo uczyni to za drobnem wynagrodzeniem mieszkający w pobliżu sądu żydek, którego bliższy adres wskaże Iwaś N. gospodarz z Babiny. Iwaś miał bowiem ten zaszczyt, iż ów żydek, zaniósł mu do sądu stemple, skarbiąc sobie przez to u niego wdzięczność dozgonną. Oto fakt: W zimie b. r. miał Iwaś w sądzie termin w sprawie ze swoim sąsiadem o zapłatę 3 zł. i musiał dostarczyć do wyroku stempli na 62. ct. Zanim jednak zdecydował się je zakupić, zastał już biuro sędziego zamkniętem i nie pozostawało mu nic innego, jak tylko czekać ze stemplami do godziny 3. popołudniu. Ale Iwasowi spieszno było do domu. Trzymając więc stemple w garści, kręcił się biedak i oglądał na wszystkie strony, czy nie dostrzeże jakiego znajomego, któryby za niego stemple do sądu zaniósł. Wreszcie przypomniał sobie, że w pobliżu sądu mieszka jego poczciwy znajomy, Chaimko, który mu tej grzeczności z pewnością nie odmówi. I nie zawiodł się. „Wiecie co, Iwasiu“, mówił poczciwy Chaimko, „ja zaniósę za was stemple, bo mi was żal, abyście karę stemplową płacili, ale“ — tu pomyślał o niewinnym interesie — „dacie mnie za fatygę dziesięć jaj, no i garniec fasoli“, dodał półgłosem tak, że Iwaś tego nawet nie usłyszał. „Jakoś to będzie, do wójtę na półdziemy“, odrzekł Iwaś i — zgodzono się, poczem Iwaś uradowany odjechał. Chaimko jeszcze zawołał za odjeżdżającym: „A pamiętajcie do trzech dni“, chłopiek jednak, przyjechawszy do domu zapomniał jakoś niebawem o tak korzystnej dla siebie umowie i o swoim przyjacielu. Jakież dopiero było jego zdziwienie, kiedy pewnego dnia doręczył mu woźny sądowy skargę, w której Chaimko upomina się o fasolę i jaja, lub zapłacenie co najmniej 50 ct. Przed oczyma biedaka stanęła natychmiast groza kosztów procesu i wszystko, co się z nim łączy. Bądź co bądź postanowił jawić się w sądzie i przedstawić sędziemu całą sprawę. W dniu rozprawy obydwa adversarze stanęli wczesnie w przedsiönku sądowym. Iwaś stał pograżony w zadumie, podczas gdy Chaimko obliczał z góry, do jakiejto sumy urosnie jego pretensya ze wszystkimi kosztami, które sobie policzy, bawił się myślą możliwie najsurowszej egzekucyi sprawiedliwego wyroku, miał bowiem tę błogą nadzieję, że głupi Iwaś nie stanie na termin. Srodze się jednak zawiodł, obaczywszy Iwasia, stojącego pokornie w kącie. Od tej chwili miotał Chaimko od czasu do czasu na przynęconego Iwasia piorunujące spojrzenia. Po wyświeceniu całego faktu wobec sędziego dowiedział się jednak poczciwy Chaimko, że sprawa nie jest znów tak czystą, jak mu się zdaje, a nie chcąc wejść w kolizję z kodeksem karnym, przed którym ma szczególniejszy respekt, cofnął co prędzej skargę, a równocześnie i sam wycofał się także ze sali sądowej wśród nieustających kłonów ku niezmiernemu zadowoleniu Iwasia. Za drzwiami dopiero wyraził Iwasowi życzenie, aby mu się kury nie nosły i fasola nie rodziła. Nie wiemy, czy po tem zajściu zechciałby Chaimko podjąć się jeszcze zastępstwa w noszeniu stempli do sądu, ale Iwaś pamięta adres jego dokładnie i wskaże go każdemu, kto przy sam noszeniem stempli do sądu trudzić nie chciał.

**Z izby sądowej.** Wielki proces o oszustwo przeciw rodzinie Aronauerów, o którym w zeszłym N-e donosiliśmy naszym Czytelnikom, ukończony został w dniu 9. b. m. Wyrokiem Sądu przysięgłych uznani zostali Jakób Aronauer i Hersch Aronauer winnymi zbrodni oszustwa i zasądzeni, pierwszy na karę 5-letniego, drugi na karę 2-letniego ciężkiego więzienia. Gitla Mayer i Nuchim Aronauerowie uwolnieni zostali od oskarżenia. W ciągu rozprawy zaszedł szczególny a przykry wypadek, mianowicie przewodniczący trybunału, radca p. Kolański, i oskarżyciel publiczny, zastępca prokuratora p. Warywoda, otrzymali w jednym i tym samym dniu i godzinie telegramy od swych rodzin z doniesieniem o śmierci matek.

**Pożary.** Dnia 1. b. m. wybuchł o godz. 10. przed południem w Olszaniku, w chacie Wasyla Procia pożar i zniszczył 3 zagród włościańskich, z których 5 było ubezpieczonych w Towarzystwie krakowskiem; chata zaś Andrucha Urunczacha nie była ubezpieczona. Szkoła ubezpieczona wynosi 2100 zł. Do rozmyślnego podpalenia przyznali się wskutek dochodzenia c. k. żandarmeryi małżonkowie Wasyl i Marya Proć; mieli oni zamiar osiągniętem wynagrodzeniem pospłacać ciężące na nich długi. Oboje znajdują się w więzieniu śledczym tuł. c. k. Sądu obwodowego. Zakopali oni żarna i dwie skrzynie z odzieżą i bielizną w komorze, poczem Wasyl nabrał żaru w słomę i zaniósł na stych, a sam z żoną i dzieckiem wydalil się z domu. Niebawem też powstał pożar, zagrażając sąsiednim budynkom, a szczególnie budynkom dworskim p. Olszewskiego. I rzeczywiście zaczęły się już palić gonty na stodole dworskiej i tylko dzięki pospieszemu ratunkowi ustał tu ogień, który, rozszerzając się na liczną grupę budynków sąsiednich, mógł przynieść niepowetowaną szkodę. Natomiast zwrócił się ogień w inną stronę, oparował chałupę chłopską, a stąd podążył dalej. Ratunek ze strony włościan był nadzwyczaj opieszawy. Zaznaczyć wypada, iż upomnienia, danego wójtowi przez p. Olszewskiego, ażeby



spowodował ludzi do zupełnego stłumienia pożaru, nie wypełnił tenże wójt, jak należy, gdyż ludzie porozchodzili się, a sam wójt wraz z drugimi poszedł do karczmy. Tymczasem nieugaszony żar spowodował o godzinie 8. wieczór znów pożar i gdyby nie żandar, po którego musiano posłać do Czerchawy, a który zmusił ludzi do gaszenia, byłoby się nie obeszło bez wielkiego nieszczęścia. — Dnia 6. b. m. zgorzały w Głębokiej, w pow. staromiejskim, 4 zagrody mieszczkańskie, z których 3 były ubezpieczone w Towarzystwie krakowskim, a jedna w „Slawii”. Szkoda ubezpieczona w pierwszym Towarzystwie wynosi 1900 zł. Pożar ten wszczął się w południe z chaty Iwana Huńki, od komina. — Dnia 10. b. m. wybuchł o godzinie 2. popołudniu na przedmieściu samborskim Powtórni, przy silnym wietrze, ze stodoły Macieja Wliżło ogień — prawdopodobnie wskutek nieostrożności, — który zniszczył doszczętnie 19 zagród mieszczkańskich, oprócz tego w celu zlokalizowania pożaru uszkodzone zostały budynki 5 mieszczczan. Wszyscy pogorzelcy ubezpieczeni byli w Towarzystwie krakowskim. Szkoda ubezpieczona wynosi 9540 zł. Z powodu silnego wiatru przybrał ogień ten groźne rozmiary i mógł łatwo zniszczyć całą połac miasta, tlejące bowiem wiechcie unosił wiatr na rynek, na ulicę Kopernika, na nlicę Drohobycką i dalej. Ratunek niesły straż pożarna miejska, tudzież ochotnicza pod komendą swych naczelników, a przedewszystkiem wojsko. Zaraz bowiem po wybuchu ognia znalazły się na miejscu: pogotowie wojskowe z 77. pułku piechoty pod dowództwem p. kapitana Dudeka i pogotowie z tubyjszego batalionu obrony krajowej. Gdy się okazało, iż znajdującymi się na miejscu siłami nie będzie można pożaru stłumić, odkomenderował p. major Hubert Gellinek na prośbę pana burmistrza miasta cały oddział wojska, przy którego pomocy udało się narzeszcie pożar zlokalizować. Na wielkie uznanie i podziękowanie zasługują p. major Gellinek, który z wszelką gotowością dostarczył znaczniejszego oddziału wojska, — p. kapitan Dudek, który z największą energią kierował akcją ratunkową a utworzywszy w końcu długi łańcuch do podawania konewek, stłumił ostatecznie zarzewie pożaru, — tudzież p. porucznik Fasching, który właściwie nie dał rozszerzyć się pożarowi na dalsze części miasta, gdyż wdrapawszy się z wylewem sikawkowym wraz z żołnierzami na stromy dach słoniary, którego grzebień gorzeć już zaczął, budynek ten w ten sposób ocalił, że on sam i żołnierze udusili ogień prawie rękami i czapkami. A groziło już wielkie niebezpieczeństwo, gdyż właśnie chałupa ta, na którą przeskoczył ogień, pomijawszy kilka innych chat, stała na czele całego szeregu ściśnionych budynków. Przy pożarze tym pracowały wszystkie sikawki miejskie, tudzież beczki i sikawka wojskowa, którą ze skutkiem kierował p. porucznik Petz. Kilku mieszczczan, ratując swe mienie, poparzyło się znacznie; jeden z nich umarł już w tut. szpitalu. Na miejscu pożaru znajdowali się: tutejszy pan starosta, p. burmistrz i zastępca burmistrza, p. inżynier miejski, p. inspektor policji, tudzież bardzo wielu pp. oficerów i znaczna liczba inteligentni miejskiej, którzy wszyscy nader czynny brali udział w ratunku. Z uznaniem podnieść musimy, że i tutejsza młodzież gimnazyum i seminarjum nauczycielskiego dzielnie się przy ratunku spisywała. Z przykrością jednak zanotować wypada, że mieszkańcy przedmieścia brali się do gaszenia bardzo niedołężnie, a nawet zachowaniem się swoim powstrzymywali poniekąd akcję ratunkową, nie chcąc n. p. pozwalać rozrywać dachu lub wznosić w oddalenie słomy i innych łatwo podpalnych rzeczy, czemu dopiero energiczne zarządzenia dowódców wojskowych zapobiegły. Tak więc zgodnie z prawdą kończymy, że tylko rychła i skuteczna pomoc sił wojskowych uchroniła miasto od ogromnego nieszczęścia.

**Wypoczynek niedzielny w trafikach.** Według najnowszego rozporządzenia ministerstwa skarbu można w miejscowościach, liczących niżej 20000 ludności, przedłużyć oprócz handlu w sklepach z żywnością także sprzedaż tytoniu i ruch w kolekturach loteryjnych w niedziele do 3 godz. popołudniu.

**Porządek II. zlotu polskiego sokolstwa i zjazdu delegatów Związku Towarzystw sokolich we Lwowie.** Uczestnicy przybędą pociągami wieczornymi dnia 28. i porannymi dnia 29. b. m. oczekiwani przez kwatarmistrzów, którzy wskażą mieszkania. W piątek dnia 29. b. m. przed południem odbędzie się: 1) zebranie delegatów Związku w Sali „Sokoła”, skąd udadzą się na nabożeństwo do kościoła katedralnego; 2) powitanie uczestników zlotu i delegatów w wielkiej sali ratuszowej. Tegoż dnia popołudniu: 1) o godz. 3. próba ćwiczeń na boisku (wstęp tylko dla ćwiczących za okazaniem legitymacji); 2) o godz. 6. pierwsze ćwiczenia na boisku wystawowym. W sobotę dnia 30. b. m. przed południem: 1) drugie pełne posiedzenie delegatów Związku w wielkiej sali „Sokoła”; 2) zwiedzanie Wystawy i miasta. Tegoż dnia popołudniu: 1) o godz. 4. wyścigi druhów kolarzy na torze wystawowym; 2) o godz. 8. koncert w hali muzycznej na Wystawie. W niedzielę dnia 1. lipca b. r. przed południem: 1) o godz. 8. zebranie wszystkich drużyn na placu św. Jura; 2) o godz. 9. pochód na boisko (porządek pochodu ogłoszony będzie osobno); 3) o godz. 11. uroczystość wręczenia sztandaru związkowego na boisku. Tegoż dnia popołudniu: 1) o godz. 4. próba ćwiczeń na boisku; 2) o godz. 6. drugie ćwiczenia na boisku wystawowym; 3) o godz. 8. wieczór pożegnalny i koncert w hali muzycznej na Wystawie.

**Ważne dla zwiedzających Wystawę!** Ponieważ dostarczenie przyjezdnym na Wystawę mieszkań niewątpliwie bardzo się przyczyni do powodzenia takowej, a hotele tutajsze zaledwie połowę przyjezdnym prawdopodobnie pomieścić będą mogły, przeto Dyrekcja Wystawy chce brakowi temu zaradzić, a co główne, ochronić przyjezdnym na Wystawę od wyzyskiwania przez ludzi złej woli, urządziła w pięciu na ten cel wynajętych domach około 150 pokoi hotelowych z możliwym komfortem, o mniej więcej 180 łóżkach i zorganizowała na głównym dworcu kolei państwowej na czas trwania Wystawy biuro kwaterek, gdzie wskazywać się będzie stosownie do żądania przyjezdnym pokoje w domach prywatnych z jednym lub więcej łóżkami, z urządzeniem, światłem i usługą po cenach bardzo umiarkowanych. Zarazem donosimy, że centralne biuro kwaterek znajduje się przy ulicy Akademickiej, l. 13, (kasyno miejskie). — We Lwowie, dnia 28. maja 1894. Marchwicki, dyrektor Wystawy. Jan Kazimierz Zieliński, sekretarz Wystawy. Buynowski, przewodniczący sekcji kwaterekowej.

**Projektowany wiec ruskiego duchowieństwa.** W Jasionie, w dekanacie starsamborskim, odbył się dnia 17. maja b. r. tak zwany „soborczyk” księży ruskich, na którym poruszono sprawę zwołania ogólnego wieceu ruskiego duchowieństwa z wszystkich 3 dycezyi w Galicyi, ażeby omówić najbardziej piekące potrzeby duchowieństwa. Inicytorowie tego wieceu żądają mianowicie, by popierać tam między innymi takie sprawy: zaprowadzenie przy obsadzie parochii t. zw. tunus; uregulowanie kongregacji; zrównanie księży co do płacy z innymi urzędnikami odpowiednich rang; zniesienie „iura stolae”; uregulowanie konkurencji gminnej względem budowy plebanii i należących do nich budynków gospodarskich.

**Powiatowy wiec** zwołuje ruska „Pidhirska Rada” w Stryju na dzień 19. b. m. w Skolem.

**Konkurs.** Na posadę notaryusza w Medenicach, w pow. drohobyckim, rozpisana izba notaryalna w Przemysłu konkurs z terminem do 30. b. m. — Gr.-kat. parochia Modrycz, w dekan. drohobyckim, wystawiona na konkurs z terminem do 5. sierpnia b. r. — Gr.-kat. parochia Sprynia, w dek. starsamborskim, wystawiona na konkurs z terminem do 5. sierpnia b. r.

**Wyzyskiwacze ludu.** Hamburgska firma „Landi i Weinstein”, zajmująca się werbowaniem i transportem emigrantów do Ameryki, rozesłała pod adresem gminnych pisarzy niektórych

powiatów pisma, w których prosi ich przy sposobności polecać emigrantom pośrednictwo swej firmy. Od każdej ofiary, pchniętej w sieci tych hamburskich spekulantów, płaci ta firma pi-sarzom gminnym 7 zł. Zważywszy, że takie werbowanie biędnego i łatwowiernego naszego ludu może z jednej i z drugiej strony wielką mu przynieść szkodę, odzywamy się do władz i duchowieństwa, by pilnie śledziły za wspomnianą agitacją i nie pozwalały eksploatować włościan.

**Ostrzeżenie.** Peszteńska firma Grün & Tarsa rozsyła krawcom co roku próbki sukna i wypisuje na takowych ceny, które są o 3 zł. wyżej oznaczone na metrze, niż w rzeczywistości wynoszą. Zyskują na tem krawcy. Jeżeli n. p. na ubranie bierze się 3 1/2 metra, to krawiec zarobi już na samym suknie 10 zł., a prócz niego zarabia jeszcze i kupiec najmniej 30%. Przy kupnie próbek trzeba więc być ostrożnym i znać dobrze firmę, od której się towar sprowadza. Dlatego też radzimy wszystkim naszym mieszkańcom kupować sukno albo w Samborze, albo sprowadzać je od rzetelnych firm krajowych, jak n. p. od Walacha ze Lwowa, Piskorza z Przemyśla i t. p.

**Kalendarz myśliwski i rybacki.** Wolno polować: na kozły (rogacze) i na ptactwo wodne (dzikie gęsi i dzikie kaczki) do końca roku. — Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, węgorze, czechugi, klonki i szczupaki do końca roku; łososi i pstrągi do 15. września; raki (samce) do końca września.

### ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE.

„Szkolnictwa ludowego” Nr. 16. wyszedł i zawiera: „Pokłosie sejmowe”. (III.) — Kilka myśli nad statutem naszej Straży pożarnej, recte Towarzystwa pedagogicznego. — Czy są potrzebne doroczne popisy w szkołach ludowych? — Nauczyciel młodszy w miastach stołecznych. — Wiadomości potoczne. — Wspomnienia pośmiertne. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża w Samborze dnia 14. czerwca 1894.

(Za 100 kilogramów netto.)

Pszennica . . . . .	od 6 50 do 7 00 zł.	Wyka . . . . .	od 8 00 do 8 50 „
Żyto . . . . .	5 50 „ 6 00 „	Proso . . . . .	5 00 „ 5 20 „
Kukurudza . . . . .	— „ 6 25 „	Hreczka . . . . .	8 00 „ 8 50 „
Jęczmień . . . . .	5 50 „ 6 00 „	Konicz nas. . . . .	70 00 „ 73 00 „
Owies . . . . .	6 50 „ 7 00 „	Rzepak . . . . .	10 50 „ 11 15 „
Groch . . . . .	6 90 „ 7 25 „	Kartofle . . . . .	2 50 „ 3 00 „
Bób . . . . .	6 00 „ 6 20 „	Nasienie ln. . . . .	8 00 „ 9 00 „
Fasola . . . . .	6 75 „ 7 20 „	„ kon. „ . . . . .	7 00 „ 8 00 „

### ROZKŁAD JAZDY

pociągów osob. kolei państwowej w Samborze, ważny od 1. maja 1894. (Podług czasu średnioeuropejskiego.)

Przychodzą		Godz.	Min.
Z Zagórza, Chyrowa	w nocy	2	57
Z Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Chyrowa	rano	9	28
Z Krakowa, Lwowa, Przem., Zagórza, Chyr. wieczór		7	43
Z Husiatyna, Stanisławowa, Lwowa, Ławocznego, Stryja	w nocy	11	57
Ze Lwowa, Ławocznego, Stryja	rano	10	15
Ze Stanisławowa, Lwowa, Skolego, Stryja	popoł.	2	05
Odchodzą		Godz.	Min.
Do Stryja, Lwowa, Ławocznego, Stanisławowa, Husiatyna	w nocy	3	07
Do Stryja, Lwowa, Skolego, Stanisławowa	rano	9	32
Do Stryja, Lwowa, Ławocznego, Stanisławowa, Husiatyna	wieczór	7	48
Do Chyrowa, Zagórza	w nocy	12	02
Do Chyr., Zagórza, Przem., Krakowa, Lwowa prz. poł.		10	20
Do Chyrowa, Przemyśla, Krakowa, Lwowa	popoł.	2	09

Uwaga. Czas samborski jest od czasu średnioeuropejskiego o 35 minut wcześniejszy.

**Do podróży**  
Walizki, torby, torebki na rzemyku, kosze, paski do pleców, derki, kocyki, czapeczki do wagonu i t. p. polecają  
**BUKOWCZYK i MILEWSKI**  
1 w SAMBORZE. 6—?

**IGNACY DOTZAUER**  
MAJSTER STOLARSKI  
w SAMBORZE, w rynku, l. 45.  
wykonuje wszelkie roboty, w zakres artystycznego stolarstwa wchodzące, jakoteż wszelkie wyroby kościelne, cerkiewne i fabryczne.  
**POSIADA NA SKŁADZIE RÓŻNORODNY MATERIAŁ.**  
Na żądanie składa odpowiednią kaucję.  
**!CENY UMIARKOWANE!**  
37 3—?

**Uczeń 7 kl. gimnazjalnej**  
poszukuje zaraz  
**lekcyi na wieś.**  
Może przygotowywać uczniów do klas gimnazjalnych lub ludowych.  
Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Samborskiej”.

**KROMER & ZACHARSKI, dawniej ANTONI KROMER**  
w SAMBORZE, w Rynku  
POLECAJĄ  
Wina naturalne, znane z dobroci — Koniak kuracyjny francuski — Kakaio van Houtena i Jordana — Czekoladę Homeopatyczną Sucharda — Porter angielski — Piwo Ale.  
WODY MINERALNE ŚWIEŻE, polecane przez panów lekarzy.  
36 3—?

**I. FEILER**  
(zwany STRYJSKI)  
w SAMBORZE, w rynku, l. 15.  
POLECA  
obfity SKŁAD OBUWIA dla mężczyzn, dam i dzieci w różnych gatunkach, przyjmuje obstarunki z dalszych okolic, ręcząc za 42 trwałą i dobry towar. 2—10

Wyśmienitą liptawską  
**BRYNDZĘ**  
WIOSENNĄ  
polecają najtaniej  
**Kromer & Zacharski**  
43 W SAMBORZE. 2—?

**Koń** maści kasztanowatej, szlachetnego pochodzenia, mający 7 lat, 166 centymetrów wysoki, dobrze ujeżdżony wierzchowiec, jakoteż przysposobiony do zaprzęgu, jest bardzo tanio do sprzedania, mianowicie za cenę 300 zł.  
Chcący nabyć zechcą zgłosić się do domu przy ulicy Krzywej, l. 43. w Samborze.  
44 1—1

**Handel towarów mieszanych**  
**BRONISŁAWA MAŃSKIEGO**  
w Samborze, przy ulicy Tkackiej  
poleca wszelkie ARTYKUŁY leguminowe w najlepszej jakości, po najtańszych cenach.  
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności tak miejscowej, jak i zamiejscowej z głębokim poważaniem  
**Bronisław Mański.**  
17 3—18

Mam zaszczyt zawadomić Szanowne Państwo, że z dniem 1. kwietnia b. r. otworzyłam  
**PRACOWNIE SUKIEN DAMSKICH**  
w Samborze  
w kamienicy p. Ladena, przy ul. Kopernika, l. 98.  
Roboty wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najświeższej mody po CENACH UMIARKOWANYCH.  
Na żądanie udzielam nauki Froju.  
Polecam się łaskawym względem z głębokim szacunkiem  
**A. Rudzka.**  
39 3—3